Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Poniedziałek 21 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 165 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— ooo ——

34 dzień rozprawy

Początek obrad o g. 9.30. — Sala szczelnie wypełniona.

Przew. po otwarciu rozprawy zapytuje się czy strony zechcą zabrać głos w sprawie pytań.

Obrońcy z PPS. domagają się zmian w pytaniach.

Dr. Heski imieniem obrony wnosi:

1) o wyłączenie wszystkich 58 pytań głównych odnoszących się do buntu.

Wniosek ten uzasadnia dr. Heski tem, że jest błędem prawnym postawienie pytań o bunt skoro są już postawione pytania o rozruch, a który jest kwalifikowaną formą zbrodni obejmującą już bunt.

2) o połączenie wszystkich pytań z par. 5 współwiny co do osk. Klemensiewicza w ten sposób aby rozkaz, porada, nauczanie, pochwała i dostarczanie środków były tem samem pytaniem objęte i aby uchylono objęcie dostarczanie środków osobnem pytaniem.

Dr. Bross wnosi o wyeliminowanie pytań o zbrodnię z 87 u. k. (zbrodnia gwałtu publ. przez złośliwe działanie) odnośnie do osk. o usiłowane morderstwo i odnośnie do osk. o współudział w zabójstwie (osk. Stańczyk, Klemensiewicz, Hoffman i Jaroszewski).

Dr. Liebermann wnosi o skreślenie pytań odnośnie do posła Stańczyka za te czyny, za które on nie został wydany przez Sejm.

Prokurator zgłasza sprzeciw

Prok. Hubl sprzeciwia się wnioskom obrony, zbijając punkt za punktem bardzo trafnie te ostateczne wysiłki obrony dążące do przedłużenia rozprawy.

Po krótkiej szermierce teoretyczno-prawniczej między prokuratorem a obrońcami Trybunał zarządził przerwę i udał się na naradę.

Trybunał odrzuca wnioski obrońców.

Po powrocie do sali Trybunał przez usta przewodniczącego odrzuca wszystkie wnioski obrony jako nieuzasadnione motywując swą uchwałę w sposób wysoce rzeczowy i udzielając głosu prokuratorowi.

Mowa prokuratora Hubla

Panowie Przysięgli! Wysoki Trybunale!

Dzień 9-go listopada.

Z wieżyc kościelnych prastarego grodu Krakowa rozkołysały się jękiem dzwony, rozpłakały się przeraźliwym lamentem. To podzwonne, to ostatnie pożeganie szczątkom tych 13 bohaterów, którzy złożeni do czarnych trumien zdążają na miejsce wiecznego spoczynku. Żałoba, cichy smutek i spokojny żal towarzyszą temu smutnemu konduktowi. To pogrzeb oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów. Gdzie padli, kiedy polegli? Czy złożyli swe życie w ofierze na ołtarzu ojczyzny w obronie jej granic z wrogim najeźdźcą? Oto nie w walce z wrogiem zewnętrznym padł ten ułan polski, ale poległ z ręki własnych braci rodaków. Padł na ulicach miasta od bratniej kuli, od kuli polskiego robotnika. W dniu 6 listopada żołnierz polski zasłał trupami ulice miasta, wykonując swój ciężki obowiązek obrony porządku i praworządności.

Ponury i krwawy dzień 6 listopada przesunął się teraz w całej swej grozie przed oczyma panów. Przez szereg tygodni patrzyliście panowie na tę ponurą tragedję pamiętnego dnia, zobrazowaną przed waszymi oczyma w przebiegu rozprawy. Gdy uzmysłowimy sobie te straszne chwile, kiedy na ulicach prastarej stolicy Polski lała się krew polskich żołnierzy, ginących z bratobójczej ręki, to uzmysłowimy sobie, jak ciężkim dla tych żołnierzy musiał być obowiązek wyruszenia na ulicę przeciw tym, którzy ich braćmi rzekomo byli i jak głęboko wszczepioną mieli w serca i dusze świadomość, że ponad wszystko wyższe jest dobro ojczyzny i honor żołnierski. Cała ich męka, całe ich bohaterstwo staje nam jasno przed oczyma. A z drugiej strony cała ohyda, cała potworność tych, co odważyli się skierować broń zabójczą przeciw polskiemu żołnierzowi i cała ohyda i potworność tych, którzy im tę broń do ręki podali. A geneza tego krwawego dnia? Genezy tej szukać należy w wypadkach, które tę tragedję wyprzedziły w kierowanym przez polską partję socjalistyczną strajku politycznym i jego przebiegu.

Już pod koniec września objawiać się dawały w rozmaitych gałęziach przemysłowych dążności strajkowe. Jako przyczynę podawano ciężkie położenie gospodarcze pracujących. Do strajków przyłączali się robotnicy coraz to innych gałęzi przemysłowych. Również do strajku przystąpili pracownicy państwowi, a wśród tych przedewszystkiem kolejarze i pocztowcy. Strajkujący pracownicy kolejowi i pocztowi, zatem funkcjonarjusze państwowi zatrudnieni w najważniejszych działach administracji Państwa porzucając pracę, nie zdawali sobie sprawy lub też nie chcieli zrozumieć tego, że podjęta przez nich w ten sposób walka o uzyskanie od rządu spełnienia swych postulatów była w założeniu swem nietylko nonsensem, ale nadto zbrodnią wobec własnego Państwa. Nonsensem była jako broń ekonomiczna, bo nietylko nie wiodła do polepszenia ich bytu i w tym względzie w niczem nie mogła strajkującym dopomóc, lecz przeciwnie pogarszała ich materjalne położenie, torując drogę jeszcze większej drożyźnie i oddziaływując bardzo ujemnie na ogólną gospodarczą sytuację Państwa. Chwilowe bowiem podwyżki wynagrodzenia, wywalczone strajkiem były zgoła iluzoryczne i w rzeczywistości nie przyniosły żadnego pożytku. Choćby bowiem po zlikwidowaniu strajku pracownicy uzyskali nawet znaczne podwyżki, to w zasadzie wobec spustoszeń wywołanych przez strajk w gospodarstwie społecznem, otrzymali oni mniej niż pobierali przedtem. Pracownik państwowy ma niewątpliwie tak jak każdy inny pracownik niezaprzeczone prawo dążyć do poprawy sego bytu i prawem jego jest bronić interesu nietylko swego, ale głównie państwowego, który wymaga silnego i zadowolonego stanu urzędniczego. Ale do tego celu należy użyć broni innej, jak broń strajku, zapożyczona od stosunków fabrycznych. Dojrzałość polityczna pracowników państwowych ich odpowiedzialności za losy Państwa, poczucie znaczenia ich pracy dla najwyższych interesów prawno-publicznych nakazują im zrozumieć różnicę, jaka zachodzi między funkcjonarjuszem państwowym a fabrycznym i zastosować środki walki do odmiennej sytuacji. Z tego tytułu strajk kolejowo-pocztowy zasługuje na słowa potępienia, bo godził on w interesy własnego Państwa, zagrażał poważnem niebezpieczeństwem najważniejszym gałęziom administracji państwowej.

Strajk pocztowców i kolejarzy musiał się spotkać ze zdecydowanem stanowiskiem rządu, który nie mógł dopuścić do zatamowania życia, do pozbawienia aprowizacji miast, coby jeszcze bardziej pogorszyło sytuację gospodarczą. Rząd chcąc utrzymać ruch kolejowy musiał zarządzić środki, które do tego zmierzały. Środkami temi była militaryzacja kolei i powołanie kolejarzy do wojska. PPS. w walce z rządem nie zawahała się ogłosić zarządzenia rządu za bezprawne i proklamowała strajk generalny. Wskutek tego wytworzyła się chwila podniecającego zdenerwowania i groziła niebezpieczeństwem dla porządku publicznego. Dlatego rząd musiał wydać zarządzenia, któreby przeciwdziałały próbom wzniecenia niepokojów i w tym celu rząd wydał zakaz zgromadzeń. Jednakże mimo tych zakazów podniecane niezdrową agitacją tłumy gromadziły się pod Domem Rob., gdzie wykonującą swój obowiązek policję obsypano gradem kamieni. Mowcy wzywali robotników do oporu władzom, wskutek czego władze te nie chcąc dopuścić do ponownych zaburzeń zamknęły nazajutrz dostęp pod Dom Robotniczy. Tłumy jednakże przerwały kordony policyjne i dopuściły się strasznych zbrodni na wojsku polskiem i policji.

* * *

Następnie prokurator na podstawie wyniku postępowania dowodowego stwierdza, że cała akcja w dn. 6 listopada była z góry uplanowana i w szczegółach obmyślana. Przypomina więc zeznania poszczególnych świadków, którzy na rozprawie wyczerpująco zeznawali, jak jeszcze przed rozruchami słyszeli rozmawiających robotników o wypadkach, które znacznie później nastąpiły. Stwierdzono dalej, że tłumy udając się na zgromadzenie, byli uzbrojeni w rozmaitego rodzaju niebezpieczne narzędzia, jak również zaopatrzeni w „ruksaki" w przewidywaniu rozruchów a z tem i rabunków.

Podaje prokurator dalej poszczególne epizody z zajść 6 listopada. Już wczesnym rankiem rozdzielono odcinki mężom zaufania, którzy później komenderowali całą akcją. Rozbrojenie wojska było z góry uplanowane i w szczegółach omówione. Żołnierzy witano okrzykiem imienia kochanego przez wojsko marsz. Piłsudskiego, po to, by tym rzekomo przyjaznym okrzykiem wprowadzić w błąd co do właściwych zamiarów motłochu, by następnie rzucić się na nich i wyrwać im broń.

W przedzień wzywali mowcy tłum do przybycia pod Dom Rob., albowiem ostateczny dzień porachunku z rządem już nadszedł. Ulica jest — jak twierdzili — w posiadaniu PPS. Mówili oni, że „są rządem dla siebie", nie ustąpią, dopóki nie przyjdzie do steru rząd włościańsko-robotniczy. A gdy nazajutrz tłumy w myśl żądań mowców socjalistycznych przybyły pod Dom Rob., wykonano tylko to, co wedle zdania mowców zmierzało do obalenia rządu i zaprowadzenia własnego. Po zdradzieckiem rozbrojeniu wojska i policji w Domu Rob. rozdawano broń i pouczano bojowców co dalej czynić. Ćwiczono ich w władaniu bronią. Sami oskarżeni przyznali, że wyznaczono im odpowiednie placówki w Domu Rob., jak i w pobliskich kamienicach, mówili oni dalej, że rozdawano broń i amunicję, poczem kazano im strzelać do ułanów, którzy ciałami swemi zasłali ulicę Dunajewskiego. — Omawia prok. dalej sprawę polania ul. Dunajewskiego. Polanie to było rozmyślnem. Dnia bowiem poprzedniego policja konna szarżowała i rozpędziła tłumy. Spodziewano się więc, że prawdopodobnie i nazajutrz przyjdzie do szarży — należało się więc przed tem zabezpieczyć. Chodziło o załamanie się ewentualnej szarży — polano rozmyślnie ulicę wodą i jakimś tłustym płynem. I rzeczywiście plan

bojowców się udał, bo na tym polanym asfalcie załamała się szarża 8 pułku ułanów.

Jak widzą więc panowie przysięgli — mówi prokurator — cała akcja w dniu 6 listopada była w najistotniejszych szczegółach z góry omówioną i uplanowaną.

Następnie prokurator przeszedł do uwypuklenia winy poszczególnych oskarżonych. Na podstawie wyniku rozprawy dochodzi prokurator do wniosku, że wina oskarżonych jest dostatecznie wykazaną, za którą muszą oni ponieść zasłużoną karę.

Co powiada prokurator o winie oskarżonych.

Prokurator po bardzo rzeczowem omówieniu wypadków **w ogólnych zarysach** przechodzi do omówienia szczegółowego punktów oskarżenia. Zaczyna od dra **Drobnera.**

1. DR. DROBNER.

Omawiając zeznania złożone przez świadków w tej sprawie, zajmuje się szczegółowo zeznaniami świadka Malskiego jak też i tłumaczeniem się dr. **Drobnera,** który nie wypiera się braniu udziału w wypadkach i twierdził, że postanowił zwalczać rząd Witosa za wszelką cenę i który następnie pochwalał strzelających robotników, sądząc, że jeżeli się do nich strzela, to i oni mają prawo odpowiedzieć strzałami.

On wołał też do nich: **„Śmiało, nie uciekajcie!“** co jest niezbitym dowodem podżegania: on też wzywał robotników, ażeby stawili zbrojny opór wojsku i policji wkraczających w obronie prawa. Wobec takiego stanu rzeczy są zeznania świadków odwodowych bezprzedmiotoweani.

2. OSK. PIETRZYK.

Przechodząc do osk. **Pietrzyka,** zaznacza prokurator, że świadek jeden zenał, że osk. Pietrzyk porwał chłopu lejce i podpędził konie celem przerwania kordonu policyjnego, co dało początek całej katastrofie i tragedji całego dnia.

Po przerwaniu kordonu zaczęto dopiero obrzucać policjantów i żołnierzy cegłami i kamieniami. Świadkowie odwodowi nie zeznali nic istotnego. Zresztą Pietrzyk sam przyznaje, że on wyskoczył na furę i zaciął konie. **Wina Pietrzyka** nie może ulegać żadnej **wątpliwości.**

3. OSK. CHRZANÓWEK.

Co do osk. **Chrzanówka,** to świadkowie zeznali, że on wzywał robotników ażeby szli pod Dom Rob., gdyż wojsko i policja rozbrojona, wołając: „Chodźmy powiesić **Czikla“.** Jego wina jest również ponad wszelką wątpliwość ustalona, jego rola jako podżegacza jest stwierdzona.

4. OSK. FIRECKA.

Przechodząc do osk. **Fireckiej** wskazuje prokurator, że jeden świadek pod przysięgą zeznał, że ona podżegała tłum, wołając że: **„policjantów należy wystrzelać jak psów“;** po tych słowach posypały się kamienie w kierunku policji. Ona pod Hotelem Krak. nie znalazła się wówczas przypadkowo, ale przyszła z rozmysłem, ażeby podżegać tłum i podżegała. Ona twierdzi, że ona przyszła w celu przyglądania się.

Wojsko i policja przed Hotelem Krak. nie były ustawione na pokaz.

* * *

Po omówieniu winy osk. Fireckiej zarządził przew. dziesięcio-minutową przerwę.

5. OSK. ZAJĄC.

Po przerwie przechodzi **prokurator** do dalszej grupy oskarżonych, to jest **do przewódców.** Pierwszym oskarżonym tej kategorji jest osk. **Zając** co do którego świadkowie zeznali, że widzieli go z grupą ludzi uzbrojonych koło Domu Rob. Przybywających robotników dyrygowano do Domu Rob., gdzie dostawali amunicję i broń. Analizując zeznania świadków przechodzi prokurator do ścisłej oceny kilku momentów dowodowych dotyczących oskarżonego Zająca, a szczególnie do tego, kiedy on pod groźbą wystrzelania zmusił policjantów do złożenia broni, i których następnie wśród naigrawań tłumu odprowadził do Domu Rob. Oskarżony **Zając** przyznał się do tego, że **on rozbroił policję, tłumacząc się tem,** że takie polecenie dał mu **osk. Klemensiewicz.**

Jeżeli on rzeczywiście chciał policjantów ratować jak on to twierdzi — czy musiał on im przykładać karabiny do piersi? Przyznał się, że słucha tylko **Klemensiewicza** jako władzy najwyższej, a poza tem żadnej innej władzy nie uznaje. To odprowadzenie policjantów wbrew ich woli jest zbrodnią gwałtu publicznego. Jego wina nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

6. OSK. STEFAN DASZYŃSKI.

Następnie co do osk. **Stef. Daszyńskiego,** to zeznali świadkowie, że i jego widzieli, jak on w czasie strzelaniny z karabinem przewieszonym przez ramię, szedł i rozglądał się.

7. OSK. REDLICH.

Osk. **Redlicha** świadkowie widzieli kroczącego na czele bojowców, maszerujących w kierunku Rynku. On zapewniał ich, że pancerka strzela ślepymi nabojami. Na podstawie zeznań wiarogodnych świadków stwierdzono, że on się przechwalał organizowaniem i wyćwiczeniem **„tylu“** bojowców. Redlich sam zaprzecza obecnie wszystkiemu i powołał szereg świadków odwodowych i twierdzi, że szablę, którą miał przy sobie, znalazł i chciał ją oddać jednemu oficerowi. Wina jego nie może ulegać również żadnej wątpliwości.

8. OSK. FUCHS.

Co do osk. **Fuchsa,** świadkowie zeznają, że **on wdarłszy się do jednego domu, domagał się natarczywie, ażeby mu wskazano, gdzie policja jest ukryta.**

Fuchs następnie wrócił jeszcze raz z **bojowcami.** Wobec tych bojowców zachowywał się tak, **jakby był ich komendantem,** i przeprowadzał rewizję domową. Wobec szeregu świadków przyznał się, **że** ukrył swoją bojówkę, a gdy nadjechali ułani, **wówczas** zakomenderował: **„ognia salwami“** i ułani **zaczęli** spadać z koni.

Fuchs teraz **zaprzecza tym faktom i stara się wykazać swoje alibi;** jeden świadek odwodowy zeznaje, że osk. Fuchsa przed południem wogóle nie widział, a dopiero popołudniu.

Drugi świadek stwierdził, że widział go o 8 rano. Natomiast z zeznań innych świadków widzimy, **że** jego działalność zaczęła się o godz. 9 rano.

Jego wina jest zatem ponad wszelką wątpliwość stwierdzona.

Na tem prokurator przerwał swą mowę.

O godz. 2.10 przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku.

* * *

Mowa prokuratora jest pod względem merytorycznym nader sumiennie i rzeczowo opracowana. **Nie** odnosi się wrażenia jakoby przemawiał oskarżyciel publiczny: w tym tonie trzymają tylko wytrawni przewodniczący końcowe resume. Omawiając winę każdego z obwinionych, nie wskazuje on tylko na momenty obciążające obwinionych, ale zestawia przy każdym obwinionym z osobna fakty ustalone zeznaniami świadków dowodowych z zeznaniami świadków odwodowych, jak też i tych argumentów, które dotyczący obwiniony podaje na swoje usprawiedliwienie; a w końcu w rzeczowej ocenie zeznań i ich związku z analizowanymi wypadkami z 6 listopada apeluje za każdym razem do sędziów przysięgłych, ażeby sobie wyrobili o tem zupełnie niezawisły sąd według ich sumienia obywatelskiego.

Pierwsza część mowy prokuratora wywołała fascynujące wrażenie.

Kiedy on po analizie wypadków z 6 listopada przystąpił do drugiej części swojej mowy, tj. do oceny współwiny każdego z obwinionych, zaczęła pewna **część publiczności to wchodzić do sali, to wychodzić ze sali.**

W tem miejscu przewodniczący skarcił takie postępowanie i wezwał wszystkich, którzy nie zamierzają pozostać do końca dzisiejszego przemówienia, ażeby opuścili salę, a woźnym wydał rozkaz, ażeby nikogo nie wpuszczali na salę ani nie wypuszczali ze sali podczas przemówienia. Wówczas około trzydziestu z audytorjum opuściło salę i dalsza mowa prokuratora nie była przerywana żadnym nieporządkiem.

To wchodzenie i wychodzenie starano się wytłumaczyć tem, że omówienie współwiny z każdego z obwinionych „nuży“ słuchaczy. Za pozwoleniem!! Sala sądowa nie jest miejscem rozrywek!

Bardzo ważne postanowienia Ameryki na konferencji londyńskiej.

Stany Zjednoczone zgadzają się na wejście do Komisji odszkodowań, w charakterze sędziego rozjemczego do rozstrzygania w sprawie ewentualnych przekroczeń planu Davesa przez Niemcy, delegata Stanów Zjedn., powołanego przez Trybunał międzynar. w Hadze.

Londyn. (AW). Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych **Oven Young oświadczył,** iż

Stany Zjednoczone zgadzają się na wejście do komisji odszkodowań w charakterze sędziego rozjemczego do rozstrzygania spraw i ewentualnych przekroczeń planu Davesa przez Niemcy, delegata Stanów Zjedn., powołanego przez trybunał międzynarodowy w Hadze.

Oświadczenie to **wywołało zrozumiałe poruszenie wśród uczestników konferencji.**

Delegaci angielscy wyszli rozpromienieni z sali obrad.

Dzienniki są zdania, iż jest to **najważniejszy krok, jaki uczynili Amerykanie od 5-ciu lat w sprawach Europy.**

Dzięki temu odszkodowania otrzymają trwałą podstawę.

Kto ma oceniać ważność uchybień ze strony Niemiec.

Londyn. (PAT). Havas donosi, iż **w komisji obradującej nad sprawami dotyczącemi ewentualnych uchybień ze strony Niemiec** oraz sankcji delegaci angielscy zażądali, aby na przyszłość w sprawach szczególnie ważnych komisja do spraw odszkodowań wypowiadała się **jednogłośnie** a nie jak dotychczas, przez większość głosów.

Delegaci angielscy podtrzymują pogląd, **aby specjalnie wyznaczony do spraw spłacania delegat, oceniał charakter oraz ważność ewentualnych uchybień ze strony Niemiec** przedtem, zanim komisja do spraw odszkodowań stwierdzi je oficjalnie.

Delegaci dominiów nie biorą udziału w obradach konferencji.

Londyn. (AW). Kwestja udziału dominjów w konferencji nie została dotąd definitywnie uregulowaną. **Kanada i Irlandja oświadczyły, iż nie będą się czuły zobowiązane, gdy ich zastępcy nie wezmą udziału w obradach.**

Dotąd delegaci dominjów nie biorą udziału.

Ostatnio **wywołał sensację fakt, iż na liście zaproszonych na oficjalne przyjęcie, wydane przez Mac Donalda** dla zagranicznych delegacyj, **nie było przedstawiciela Kanady,** mimo, że reprezentowani tam byli wszyscy przedstawiciele dominjów w Londynie przebywający.

——— o — o ———

Jak ma się dokonać wycofanie wojsk okupacyjnych ze Zagłębia Ruhry.

Londyn. (PAT). Jakkolwiek prace komisji konferencji postępują stale naprzód, to jednak **nie dojrzały jeszcze do tego stopnia, aby rezultaty ich prac podawać do wiadomości publicznej.** Komisje sporządzają na razie prowizoryczne zalecenia. Zalecenia te zostaną przedstawione na plenum konferencji, które odbędzie nad niemi dyskusję. **Dopiero po przejściu zaleceń przez konferencję zostaną one podane do wiadomości publicznej.**

Druga komisja konferencji odbędzie jutro posiedzenie, na którem rozważany będzie **projekt francusko-belgijski,** przedstawiający **zasady, na podstawie których miałaby się odbyć ewakuacja Zagłębia Ruhry.** Projekt ten przedłożył **Seydoux. Tekst tego projektu przedłożony został dziś delegatom państw zainteresowanych,** tak, aby na posiedzeniu jutrzejszem można już było przejść do dyskusji.

Londyn. (PAT). Dziś przed południem zbiera się pod przewodnictwem ministra **Thomasa druga konferencja.**

Wczoraj delegatom wręczono memorandum belgijskie **w sprawie redukcji sankcj gospodarczych w Zagłębiu.**

Jak podaje „Times“, **memorandum to utrzymane jest w duchu nader przyjaznym.** Wykazuje ono jednak, że **cały francusko-belgijski personal kolejowy nie może być wycofany z Zagłębia i że potrzeba pozostawić tam 600 do 1000 funkcjonarjuszy kolejowych na wypadek ewentualnego strajku kolejarzy niemieckich.**

Czego żądają Niemcy?

Memorjał rządu Rzeszy przedłożony Mac Donaldowi.

Berlin. (AW.). Treść **memorjału przedłożonego przez rząd Rzeszy Mac Donaldowi** zawiera, według londyńskiego korespondenta „Parlamentstimme“, **żądanie podania terminu przywrócenia politycznej jedności Niemiec, a przedewszystkiem ustalenia terminu, w którym miałoby nastąpić wycofanie wojsk okupacyjnych państw sprzymierzonych,** gdyż wobec mającego nastąpić gospodarczego uwolnienia Zagłębia Ruhry, **pobyt wojska byłby nieusprawiedliwiony.**

Nadto **rząd niemiecki wysuwa żądanie wojskowej ewakuacji Düsseldorfu i Duisburg-Ruhrort, zajętych skutkiem wzbraniania się ze strony Niemiec przyjęcia londyńskiego planu spłat.**

Wreszcie **rząd niemiecki żąda ewakuacji pierwszej reńskiej strefy okupacyjnej w najbliższym roku,** uzasadniając żądanie art. 28 Traktatu wersalskiego.

Litewskie uroszczenia do Wilna

zlikwidować! — Najwyższy czas!

Gdańsk. (AW.). W korespondencji z Królewca „Baltische Presse“ **omawia sytuację polityczną na Litwie,** a w szczególności **sprawę Kłajpedy.** Gdyby **Sejm litewski** istotnie zebrał się **dnia 22 bm.** — jak to jest w projekcie — **stanie on przed rozstrzygnięciem sprawy mającej dla Litwy wagę wyjątkową. Jeśli Sejm przyjmie ratyfikację konwencji kłajpedzkiej, oznaczać to będzie, że Litwa podporządkuje się polityce angielskiej.**

W ślad za tem iść musi powolna likwidacja roszczeń litewskich w sprawie Wilna, co z kolei **umożliwiłoby pewne porozumienie z Polską.**

Gdyby **jednak Sejm konwencję odrzucił, pozycja Litwy w Europie będzie niesłychanie ciężka.** Litwie nie pozostanie nic innego jak **podporządkować się całkowicie wpływom niemiecko-rosyjskim, które już dziś są bardzo silne.**

Turcja grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Rosją

Aresztowanie rasyjskich attaches wojskowych i konsulów w Angorze za szpiegostwo

Wiedeń. 19 bm. PAT. „Neues Wien. Tagbl.“ donosi z Berlina: Według doniesień z Konstantynopola, **w Angorze aresztowano rosyjskich attache wojskowych i konsulów rosyjskich z powodu uprawiania przez nich szpiegostwa.**

Na notę rządu sowieckiego w tej sprawie **odpowiedział rząd turecki notą, że nie tylko nie uwolni aresztowanych, lecz, że**

ZERWIE STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z ROSJĄ

jeżeli propaganda komunistyczna będzie dalej uprawiana.

Posłowie Zw. Lud.-Nar. przeciw antypaństwowej działalności na Kresach.

Wysoce niepokojąca agitacja posłów ukraińskich na Kresach, którzy w bezczelny sposób podburzają ludność przeciw Państwu Polskiemu sprawiła, że **posłowie Zw. Lud. Nar.** kategorycznie zażądali od ministrów spraw wewn. i sprawiedliwości wydania ostrych zarządzeń, któreby położyły kres tej antypaństwowej działalności. W tym celu zgłoszono nast. **interpelację.**

Do Panów Ministrów Spraw Wewn. i Sprawiedliwości w sprawie nie dość energicznego przeciwdziałania antypaństwowej agitacji.

Dnia 12 bm. w Sosnowicy Podlaskiej odbył się wiec z udziałem czterech posłów ukraińskich: Czuczmajem, Kozickim, Bratuniem i Małkówką. Mowy przez posłów tych wygłaszane nosiły charakter wybitnie antypaństwowy, gdyż poza nawoływaniem tłumu do obrony przed uciskiem władz polskich, twierdzili, że Podlasie winno należeć do Ukrainy i że **należy ją siłą zabrać.** Zachodzi więc tu wypadek nawoływania do zbrojnego powstania.

Wobec powyższego podpisani zapytują Panów Ministrów, co zamierzają uczynić, aby ochronić Państwo przed tego rodzaju wystąpieniami i co uczyniono w powyżej opisanym wypadku?

——— o o o ———

Reorganizacja centralnych władz państw. w Polsce

Utworzenie ministerstwa komunikacji.

Warszawa. (AW.) Sprawa reorganizacji centralnych władz państwowych weszła w stadjum **ostatecznego załatwienia jednej z najważniejszych zmian, jakie mają być dokonane w tej dziedzinie.**

W szeregu posiedzeń podkomisji państwowej Rady oszczędnościowej pod przew. senatora **Kasznicy został rozpatrzony** i w zasadzie

przyjęty referowany przez min. Olszewskiego projekt utworzenia Ministerstwa Komunikacji.

Obecnie opracowuje się statut tegoż Ministerstwa, poczem najdalej za kilka tygodni sprawa ta wpłynie na Radę Ministrów, skąd jako wniosek rządowy przejdzie do władz ustawodawczych.

Zgodnie z informacjami udzielonymi przez p. ministra Olszewskiego

Ministerstwo to będzie obejmowało główną dyrekcję kolejową zorganizowaną jako przedsiębiorstwo państwowe, główną dyrekcję poczt i telegrafów, departament regulacji rzek i portów, departament dróg lądowych, departament budownictwa, instytut mierniczy, dyrekcję lotnictwa i departament ogólny dla koordynacji spraw i przedstawienia ministrowi.

Reforma ta **zmniejszy ilość urzędów centralnych, których Polska ma znacznie więcej, niż inne państwa,** tak przedwojenne jak i obecne.

Państwo Polskie na samym początku swego istnienia stworzyło 17 ministerstw i trzy urzędy centralne czyli razem **20,** co stanowi cyfrę rekordową Europy. Włochy miały 15, dawna Rosja 10 (wraz z min. Dworu), Prusy 9 itd. Z biegiem czasu zniesiono u nas kilka ministerstw (sztuki, aprowizacji, b. dzielnicy pruskiej, poczty, zdrowia), ale dodano nowe: Ministerstwo reform rolnych. Redukcja liczby ministerstw była zresztą objawem ogólnym w Europie. We Włoszech liczbę ministerstw zredukowano w ostatnim czasie do 10, w Austrji do 8. U nas proces ten musi też iść dalej.

Zmniejszenie liczby ministerstw ma znaczenie **nietylko ze względów oszczędnościowych,** ale i ze względów na samo **kierownictwo sprawami,** gdyż

ułatwia ich skoordynowanie i racjonalne połączenie w odpowiednich resortach.

Odbije się to także na pracy województw i starostw, gdzie dotychczasowy stan rzeczy przynosi wiele dezorjentacji i chaosu.

Pełnomocnictwa.

Kraków, 20 lipca.

(Tad. B.) Ostatnią ważną ustawą, jaką uchwalił Sejm przed ferjami letniemi, są pełnomocnictwa rządowe. Sejm zdecydował się zrezygnować po raz drugi ze swych szerokich uprawnień i przelał część władzy na rząd.

Jest rzeczą ciekawą, że na przestrzeni kilkuset lat odkąd tylko powstał sejm i sejmiki w Polsce, obserwujemy w dawnej Rzpltej walkę między reprezentantami demokracji szlacheckiej a władzą centralną — królem. Tłum szlachecki gardłuje za przewagą sejmu w życiu państwowem, boi się jak ognia mocnej władzy wykonawczej i dąży stale bez odchyleń i wahań do ograniczenia króla. Pod pozorem „złotej wolności“ sprowadza się znaczenie i powagę króla do zera i pogrąża kraj w odmętach anarchji.

Toteż w końcu 18 wieku, kiedy cała patrjotyczna Polska zerwała się na równe nogi, wstrząśnięta do głębi traktatem podziałowym, zjawia się na porządku dziennym obrad kwestja wzmocnienia władzy wykonawczej.

Cały szereg najznakomitszych pisarzy politycznych tego okresu ze Staszicem, Kołłątajem i in. na czele występuje gwałtownie przeciw obcinaniu władzy królewskiej i dowodzi słusznie, że między mocarstwami absolutnemi nie może się ostać bezsilna, zanarchizowana Polska. A nawołują do zwiększenia władzy królewskiej wszyscy, nawet wbrew własnym, republikańskim poglądom, wiedząc, że dobro całości Rzpltej góruje nad jednostkowemi teorjami. Rozumiano wtedy lepiej aniżeli kiedykolwiek, że martwa doktryna musi ustąpić miejsca żywotnym interesom państwa.

Z tych słusznych niewątpliwie przesłanek, uwzględniających położenie geograficzne i historyczny rozwój Polski, wypłynęły postanowienia konstytucyjne w ustawie 3-cio majowej. Przywrócono tam powagę króla i wzmocniono władzę wykonawczą. Niestety reforma ustroju państwowego dawnej Rzpltej przyszła za późno. Zanim nadgniła mocno budowa wewnętrzna Polski zastąpiona została nową, zdrową — państwa ościenne zwaliły zmurszałe filary gmachu, który się z trzaskiem zapadł.

Przeszła niewola, odzyskaliśmy na nowo niezależność, ale nie przeszedł lęk przed mocną władzą wykonawczą.

Pierwszy sejm Rzpltej zapewnił znów przewagę w ustroju państwowym sejmowi. Przerost władzy sejmowej, wkraczającej wszędzie, został całkowicie utrzymany.

Byliśmy świadkami do czego przewaga parlamentu i to jeszcze młodego, niewyrobionego, rozbitego na małe grupy prowadzi. W dziedzinie finansów państwowych stanęliśmy nad przepaścią. Dopiero uchwalenie waloryzacji i ustawy o pełnomocnictwach umożliwiło rozpoczęcie sanacji skarbu. Sejm zrozumiał, że musi sam, dobrowolnie zrezygnować ze swych przywilejów na rzecz rządu.

Ustawa o pełnomocnictwach pozwoli dokończyć sanację finansów państwowych i przywrócić równowagę gospodarczą.

Postanowienia tej ustawy, okrojone nieco przez Sejm, mają na celu 1-o zabezpieczyć równowagę budżetową, 2-o uregulować gospodarkę samorządową i po 3-o ułatwić obrót pieniężny i kredytowy. Rząd p. Grabskiego otrzymał swobodę w tych dziedzinach pracy państwowej i może, nieskrępowany przez ciężkie, zbiorowe ciało, jakiem jest Sejm, działać w kierunku ugruntowania naprawy Skarbu Państwa. Sejm ustawodawczy stanął tedy na wysokości zadania i pokonał odwieczny pęd anarchistyczny plemienia polskiego, którego znamiennem odbiciem w ustawodawstwie była niechęć do rozszerzenia władzy wykonawczej. Strach przed silnym, dobro narodu i państwa tylko mającym na oku rządem, mija.

Może z czasem znajdzie to wyraz w zmianach Konstytucji marcowej, które się stają koniecznością palącą. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Prezydjum „Wyzwolenia“ u prem. Grabskiego

Warszawa. (AW.). **Premjer Grabski przyjął wczoraj prezydjum klubu sejmowego „Wyzwolenia“.**

Omawiano sprawy gospodarcze. Przytem premjer Grabski oświadczył, iż **obsadzenie teki Min. spraw zagran. uważa za najpilniejszą sprawę.** Wszystkie sprawy bieżące w tem Ministerstwie załatwia wspólnie p. **Bertoni** i p. Kajetan **Morawski.**

Sejm uchwalił szereg poprawek Senatu.

Zatwierdzenie poprawek Senatu do ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych W. P. — Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia. — Robotnicy sezonowi. Podwyższenie skali zasiłków. — O zabezpieczenie pracowników biurowych. Załatwianie zatargów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami rolnymi. — Poprawki do ustawy budowlanej. — Zachowanie dawnego trybu składania egzaminów w szkołach akademickich. — Uchwalenie wniosku Z. L. N. w sprawie wykonania ustawy emerytalnej. — Wypłacenie inwalidom zaliczek na poczet należnych im rent. — Wstrzymanie eksmisji dzierżawców gruntów na kresach wschodnich. — Wyniki dochodzeń przeciw gł. Urzędowi probierczemu.

Warszawa. (Tel. Wł.) Na ostatniem posiedzeniu Sejmu po referacie posła **Kościałkowskiego omawiano poprawki Senatu,** zaproponowane do **ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych W. P.**

Ustawę przyjęto. Izba uchwaliła zmiany Senatu w myśl wniosku sejmowej komisji.

Poprawki Senatu do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia referował pos. **Puchałka.** Sejm bez dyskusji przyjął wniosek komisji, dotyczący przyjęcia względnie odrzucenia zmian Senatu. W ten sposób m. in. została przyjęta poprawka Senatu, wprowadzająca nowy artykuł, traktujący o **robotnikach** sezonowych, oraz poprawkę dotyczącą skreślenia dotychczasowego art. 7. traktującego o **pracodawcach wstrzymujących ruch zakładów pracy. Przyjęto zmianę Senatu traktującą o podwyższenie, skali zasiłków.** Przyjęto rezolucję **wzywającą rząd do wniesienia ustawy i zabezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników biurowych.**

Po referacie posła **Ossowskiego** przyjęto projekt **ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami rolnymi.** Z pośród ważniejszych poprawek Senatu **przyjęto poprawkę, w myśl której ustawa będzie obowiązywać aż do odwołania.**

Następnie po referacie posła **Wyrzykowskiego o** poprawkach Senatu do **ustawy budowlanej przyjęto poprawki Senatu** w myśl wniosku Komisji.

Dalej pos. **Sokolnicka** wniosła o przyjęcie poprawki Senatu do **ustawy o zachowaniu dawnego trybu składania egzaminów w szkołach akdemickich.** Poprawkę senatu **przyjęto.**

Przyjęto następnie w trzeciem czytaniu **ustawę o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz należytpściach stemplowych, kar zwłoki, odsetek za odroczenie i kosztów egzekucji.**

Dalej pos. **Rymar** referował **wniosek klubu Z. L. N.** w sprawie **wykonania ustawy emerytalnej.** Komisja **przyjęła odpowiednią rezolucję.**

Pos. **Zagajewski** wniósł drugą rezolucję wzywającą rząd do **wypłacenia inwalidom zaliczek na poczet należnych im rent. Obie rezolucje przyjęto.**

Pos. **Brzeziński** referował swój wniosek w sprawie **ustawy o wydziałach robotniczych** i przedłożył rezolucję wzywającą rząd do **wniesienia w ogólnym planie ustawodawstwa projektu ustawy o wydziałach pracowniczych** i **urzędniczych** i ścisłego przestrzegania odnośnych rozporządzeń. Rezolucję tę **przyjęto.**

Pos. **Wędziagolski** (P. S. L.) przedstawił kwestję **budowy domów pogranicznych przez okręgową komendę policji państwowej w Wilnie.** W załatwieniu tej kwestji postanowiono wyłonić specjalną komisję dla **zbadania budowy tych domów w województwach kresowych i Galicji wschodniej.** Jednocześnie skład komisji zatwierdzono.

Po odesłaniu następnie do komisji administracyjnej trzech wniosków w sprawie **zmian terytorjalnych w gminach, przyjęto** po referacie posła **Łypacewicza** w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o **przedłużeniu na rok wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budowę na kresach wschodnich.**

Izba przeszła do **poprawek Senatu do ustawy o spadkach i darowiznach.**

Referował pos. **Michalski** (Ch D.). W dyskusji przemawiali pos. **Łypacewicz** i wiceminister **Markowski,** poczem **poprawkę Senatu przyjęto w myśl wniosku komisji.**

Ze względu na wagę i pilność sprawy przystąpiono do kwestji **główn. urzędu probierczego i komitetu zbiórki na skarb narodowy, kwestji** nieumieszczonych na porządku dziennym.

Pos. **Michalski** przedstawił sprawozdanie komisji skarbowej w powyższych kwestjach. Stwierdził on na wstępie, że specjalna komisja, wybrana celem **zbadania zarzutów podniesionych przeciw gl. urzędowi probierczemu i komitetowi zbiórki na skarb narodowy,** po przeprowadzeniu dochodzenia w zakresie dla niej dostępnym nie przesądzając **wyniku badań sądu** i władz państwowych w tej sprawie oświadcza, że **żadnych nadużyć ze złotem i srebrem nie stwierdzono.** Co do zarzutów, uczynionych urzędnikom G.U.P. Rzeckiemu, Jakowiczowi i Winnickiemu Komisja **wyjaśnienie** tych zarzutów pozostawia śledztwu sądowemu. **Zarzut uczyniony Aleksandrowiczowi, że był w spółce chemicznej Polchem,** mającej wyrabiać plomby srebrne — **został przez komisję stwierdzony.** Stwierdzono również, że **spółka dokonywała robót przygotowawczych i prób na terenie G. U. P.,** co komisja uznała za **niedopuszczalne.** Zdaniem komisji, **Aleksandrowicz wykroczył przeciw odnośnemu rozporządzeniu Rady ministrów, o zakresie działania urzędów probierczych.** Biorąc jednak pod uwagę fakt, że spółka wymieniona po za próbnemi robotami nie przystąpiła jeszcze do fabrykacji plomb, i że **wykroczenia dopuścił się Aleksandrowicz wskutek mylnej interpretacji odpowiednich przepisów,** oraz że **na skutek pisma ministra przemysłu i handlu,** wystosowanego do Aleksandrowicza **spółka została zlikwidowana, a Aleksandrowicz otrzymał naganę, Komisja uważa sprawę spółki „Polchem“ za załatwioną.** Komisja uważa, że przy G. U. P. podległy ministerstwu przemysłu i handlu były agendy min. skarbu, jak zbiórka na skarb narodowy i mennica, co utrudniło organizację pracy, kontrolę i księgowość, zarówno w G. U. P. jak też i w wymienionych agendach, wobec czego komisja podkreśla **konieczność przeprowadzenia sanacji tych stosunków.**

Izba powyższe sprawozdanie przyjęła do wiadomości, na czem porządek dzienny wyczerpano. Posiedzenie zamknięto.

Marszałek zapowiedział **następnie posiedzenie na 31 lipca.**

Na porządku dziennym mają być umieszczone **tylnych ustaw.** Przed tym terminem mają obradować **komisje sejmowe nad poprawkami Senatu.**

Zbrojny napad na urząd pocztowy
na Kresach wschodnich
Zrabowanie 2.400 złotych. — Pościg i walka z bandytami.

Wilno, 18 lipca.

We wsi Rudnikach, pow. Wileński, **czterech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na urząd pocztowy** i mieszkanie kierownika urzędu.

Po sterroryzowaniu domowników bandyci zrabowali 1007 zł. 48 gr. pieniędzy skarbowych, znaczków pocztowych na 179 zł. 10 gr. i list wartościowy na 20 fr. Nadto kierownikowi poczty zrabowano 244 zł., pięć sztuk biżuterji złotej i srebrnej i rewolwer — ogólnej wartości **1000 zł.**

W czasie rabunku służąca kierownika poczty zdołała niepostrzeżenie wymknąć się z mieszkania, zawiadomić o napadzie posterunek policyjny odległy o 200 metrów.

Bandyci spostrzegłszy nieobecność służącej **zaniechali dalszego rabunku, lecz rzucili się do ucieczki.**

Komendant posterunku w Rudnikach Wacław Chojczyk natychmiast po zawiadomieniu **udał się w pogoń za uciekającymi.** Po trzykrotnem ostrzeżeniu policjantów „stój“ **bandyci dali kilka strzałów.** Wówczas **i policjanci dali ognia.** W wyniku strzelaniny **bandyta Marjan Wawrzyniak został ciężko ranny w tył poniżej nerek i ujęto go.**

Pozostali bandyci uciekli wraz z łupem.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.
Powieść.

54)

— Dawniej byłbym panem obszarów od morza do morza, w zwycięstwie bym się pławił i w dymach ofiarnych.. Oh, jaki żal mię dławi!

W głosie Racięskiego obok żalu bezbrzeżnego kipiała wściekłość zwierzęca.

— Graj! — zwrócił się nagle do Ścibora. — Tyżeś mi Dawidem się obwieścił. Graj, Saulową moją mękę pieśnią rozprósz. Graj, mówię ci!

Idąc ku organom, Ludwik półgłosem, gdyby przy łóżku chorego, prosił.

— Owszem, zagram z przyjemnością, ale pani zechce może wytłómaczyć profesorowi, że opiewane przez Stary Testament ciskanie włócznią w Dawida brać należy nader ostrożnie, jako symbol raczej...

Niespokojnie siadł przy klawjaturze i, ciągle oglądając się poza siebie, grał. Świecące żebrami rur pudło jęknęło nutą widać bardzo niezręcznie zaimprowizowaną — organomistrz mylił się ustawicznie, zmieniał tonację i wątek, tracił melodję, wciąż tylko tem zajęty, co się za jego plecami dzieje.

Zawieszony na oszczepie tułów Saula kołysał się miarowo, głowa bezwładnie opadła, czołem do drzewca przywarta. W ruchu, w linji miał teraz Racięski naprawdę coś żydowskiego. Coś z modlącego się na warcie wojownika Bar-Kochby. Aż dziw, że rozdzierający lamentem nie wtórował melodji Ścibora.

Przyszedł wreszcie punkt kulminacyjny szaleństwa i stylu. Krysta nie miała tu nic do mówienia — to była jedna tylko chwila i jeden w tej chwili wykonany ruch, jeden ale za to ogromny.

Zaszumiało, zawarczało w powietrzu i nad głową Ludwika ciężki przefrunął grot. Oszczep, widać w zapamiętaniu ciśnięty, w drewnianej utkwił ścianie. Rozkołysany, złamał się niebawem i drętwo spadł na podłogę.

Muzyka stanęła w połowie taktu; Ścibor uskoczył i za organami przycupnął. Usłyszał przestraszone Krysty „co“, więc bardziej jeszcze się skulił, w myśli mierząc odległość do najbliższego okna i ramy tego okna przypuszczalną wytrzymałość. Zaraz potem szczęknęła klamka, wiatr wwalił się do hallu i nic, krom rejwachu jesieni, słychać już nie było.

Gdy Ludwik wyjrzał ze swego schówka, hall pustką ział i chłodem. Płomię latarni miotało się w szklanych ścianach, jak wielka świecąca ćma. Porozwieszane na ścianach tkaniny łopotały w powietrze, niczem sztandary obłędu.

Ścibor bez zastanowienia pomknął na górę. Dudniły głucho schody. Z dołu na galerję zimny buchał wiatr. Oto do pokoju pastora drzwi... Runął więc w nie Ludwik, szarpnął niemi, wrzasnąwszy:

— Porwał!

Drobny szczegół sytuacyjny: z pod rozwartych gwałtownie drzwi pośpiesznie podniósł się pastor, stłuczone czoło dłonią silnie rozcierając, za duchownym zaś stał bosko obojętny Eryk. Ścibor nie zastanawiał się nad tem, w jakiej musiał być pastor postawie, jeżeli klamka zdzieliła go w czoło, i dlaczego wtargnięcie zostało gospodarza domu właśnie pod drzwiami. Podniecenie Ludwika tak było silne i szczere, iż całkiem się nie zdziwił, gdy okrzyk jego, przez roztargnienie po polsku rzucony, wywołał w tym samym języku odpowiedź:

— Porwał? Kto? Gdzie panna?

Pastor wybiegł na krużganek, ciągle jeszcze stłuczone pocierając czoło.

— Gdzie panna, pytam?

Szerokim ruchem pokazał Ścibor huczącą za oknami jesień. Duchowny mruknął coś, pokręcił głową i z Erykiem na taras wybiegł.

Wiatr strzelał niezamkniętemi drzwiami, po hallu myszkował, z rozkołysanej latarni wyssać usiłując trzepoczące się płomię.

Zszedłszy z krużganka, Ludwik przez uchylone drzwi w burzliwą patrzał noc.

Deszcz ustał już, mgła pierzchła, pod gwiazdami toczyły się poszarpane zwały chmur, a w dole migotał rój oświetlonych domków rybackich. Gdzieś daleko, w pokładach mroku, czuwał niewidzialny ląd. Chcąc widać uspokoić rozjuszoną potworę burzy, bawił go igrzyskami latarni morskiej, która w równomiernych odstępach czasu pokazywała oceanowi, to znów przed nim chowała ruchome swoje ognisko.

(C. d. n.)

Z ziemic Polski.

ZAGADKOWE OPERACJE WALUTOWE W ŚLĄSKIM BANKU ESKONTOWYM. W „Placówce Kresowej“ czytamy: Bank eskontowy w Bielsku, w którego dyrekcji zasiadają żydzi, krajowi i zagraniczni, większość urzędników jest także żydowska, przeważnie z Czech lub z Wiednia — w czasie wojennym i powojennym robił świetne interesa na pasku walutowym i towarowym. Specjalnie za węgiel, który w swoich rękach zmonopolizował na tutejszym terenie, śrubował Bank Eskontowy niemożliwe ceny od biednej ludności. Nic też dziwnego, że akcjonarjusze tego banku spodziewali się nadzwyczajnych dywidend i dlatego ceny akcji w okresie spadku marki były bardzo wysokie. Nagle przyszło rozczarowanie. Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku Eskontowego pokazało się, że akcjonarjusze od swoich akcji otrzymają dywidendę po 18.000 marek, czyli po **jednym groszu.** Wielka rzesza drobnych akcjonarjuszy z Białej i Bielska podniosła krzyk. Poseł Piesch imieniem niezadowolonej mniejszości zapytywał się, gdzie są zyski ze świetnych operacji i domagał się waloryzacji akcyjnych kapitałów. Jeden z członków interpelował, jak się ma rzecz z tajemniczem kontem „Fritzi Dyon“ (później Meth), na które Bank przekazywał obce waluty. Na to dyrektor Goldklang (żyd) przyciśnięty do muru, przyznał, że było to konto fikcyjne, pod którem ukrywała się spekulacja walutowa niektórych członków dyrekcji. Dyrektorowie Banku spekulowali w sposób niezgodny z ustawą — obcemi walutami, dorabiali się olbrzymich fortun, które zwyczajnie wywozili lub przekazywali za granicę, a miejscowi uczciwi akcjonarjusze, za swoje oszczędności — otrzymają po groszu. Najwyższy czas, aby wkroczyła wreszcie policja kryminalna.

TRAGEDJA URZĘDNICZKI W BIAŁEJ. „Placówka Kresowa“ donosi: Przed tygodniem zmarła gwałtowną śmiercią urzędniczka Banku Gospod. Kraj. w Białej ś. p. Otylja Dzikówna, zamieszkała przy rodzinie w Lipniku Dolnym. Objawy towarzyszące nagłej śmierci wskazują wyraźnie na otrucie. Niewyjaśnioną jest dotąd zagadka, czy zachodzi wypadek otrucia samowolnego czy też przypadkowego. Zmarła leczyła się w Pow. Kasie Chorych i posiadała z apteki Kasy Chorych różne lekarstwa, które można było poddać chemicznej analizie, ale lekarz dr. M. kazał te lekarstwa od trupa zabrać, nie wiedzieć w jakim celu. W każdym razie śledztwo sądowe, które wszczęto dopiero po pogrzebie, pozbawione jest rzeczowego oparcia. Krążą tylko ciemne domysły na temat tragedji młodej panny, będącej podporą ubogiej rodziny. Opinja publiczna czeka na wyjaśnienie prokuratorji.

WOJEWODA POMORSKI W TCZEWIE. Wojewoda pomorski dr. **Wachowiak** w podróży urzędowej za trzymał się w Tczewie, gdzie dokonał lustracji starostwa i wydziału powiatowego. Następnie w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Kwiatkowskiego i starosty tczewskiego p. Dutkiewicza zwiedził p. wojewoda magistrat i zapoznał się ze stanem administracji miasta. W przemówieniu swojem wygłoszonem do zgromadzonych urzędników podniósł, iż podróż ta świadczy o zainteresowaniu się rządu wszystkiemi sprawami administracyjnemi, a ma na celu właściwe oświetlenie zainteresowanym pp. ministrom stanu zabezpieczenia granicy polsko-gdańskiej. Przy tej okazji miał p. wojewoda sposobność zetknięcia się osobiście z reprezentantami miejscowych władz administracyjnych, celnych, kolejowych i policji, którzy przedstawili swoje obserwacje i życzenia. P. wojewoda z przyjemnością stwierdził harmonijne współdziałanie wszystkich czynników administracji.

10-godzinny dzień pracy na Śląsku

celem zapobieżenia klęsce bezrobocia.

Warszawa. (PAT). Minister pracy i opieki społecznej wydał dnia 18 bm. **rozporządzenie w sprawie przedłużenia czasu pracy w hutach górnośląskich części województwa śląskiego.**

Celem zapobieżenia bezrobociu w okresie trudnego położenia gospodarczego górnośląskiej części województwa śląskiego.

Rozporządzenie to **zezwala na przedłużenie czasu pracy robotników w hutach najwyżej do 10 godzin na dobę pod warunkiem, żeby czas pracy poszczególnych kategorji robotników nie przekraczał czasu pracy pierw szej połowy roku 1924.**

Wykonanie niniejszego rozporządzenia zostało powierzone komisarzowi demobilizacyjnemu w Katowicach.

Z KRAJU.

Paskarska Canossa w Zakopanem.

Zakopane w lipcu.

Z kilku korespondencji własnych wiadomo czytelnikom naszym o jaskrawym buncie paskarzy zakopiańskich i granitowej więc skutecznej wytrzymałości Komisji klimatycznej i Starostwa wobec obłąkanych chciwością szkodników i krótkowzrocznych samobójców ekonomicznych.

Lwowskie „Słowo Polskie“ umieściło w numerze 193-cim list dyrektora jednego z gimnazjów tamtejszych i swego współredaktora, p. Aleksandra **Medyńskiego,** który podaje nowe, naprawdę „sensacyjne“ szczegóły tej walki, dzięki poparciu, województwa krakowskiego — zwycięskiej a dla kierowników innych uzdrowisk polskich — przykładnej.

Rozwój Zakopanego w ostatnich latach związany jest z nazwiskami dwóch kierowników samorządu miejscowego: posłem i naczelnikiem gminy. Medardem Kozłowskim i prezesem Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, mec. drem Józefem Diehlem, których staranie, sprężyście a celowo przeprowadzana praca na terenie Zakopanego zapisała karty tego uroczego zakątka górskiego szeregiem czynów, mówiących nadto chlubnie o ich obywatelskich, ofiarnych i z dużem zaparciem się spełnianych zabiegach, mających na oku li tylko rozwój Zakopanego.

Przeciw tej ofiarnej i obywatelskiej **pracy,** zasługującej na pełne uznanie społeczeństwa i **cieszącej się tem uznaniem** — występują tu i ówdzie podjudki, usiłujące wstrzymąć zarówno temi publicznemi instytucjami, jak i tymi, którzy je tak dzielnie prowadzą — z tego przedewszystkiem powodu, że **stoją na straży prawa** i ścinają zapędy podjadków, usiłujących pasek zaciskać coraz bardziej. W bój przeciw gminie i klimatyce ruszyła tedy **drobna a krzykliwa grupa** z Gremium pensjonatów — która na Walnem Zgromadzeniu zdołała przeprzeć uchwałę, żądającą zmiany na stanowisku przewodniczącego T. K. U. Znany z energji **starosta** nowotarski, p. Strzelbicki znióśł uchwałę jako przekraczającą postanowienia statutu, wytknął przewodniczącemu to wykroczenie i **zagroził** w razie powtórzenia się **karą** porządkową i **rozwiązaniem Wydziału Gremium.** Walka prowadzoną jest na tle cennikowem i pociągnęła za sobą tylko drobną część właścicieli pensjonatów, bezwzględna bowiem ich **większość nie oświadcza się za dalszą podwyżką cennika** wychodząc z tego słusznego założenia, że zarówno gospodarcza sytuacja w kraju, obawa współzawodnictwa z uzdrowiskami zagranicznemi, jak i stosunki miejscowe — nie przemawiają za podwyżką, która w niemały sposób mogłaby się przyczynić do zmniejszenia napływu gości.

„Paskarska“ **sprawa** dwóch znanych właścicieli restauracji, **Karpowicza i Trzaski** znów przed ostatecznem zlikwidowaniem w postaci 14-dniowego aresztu—odbiła się **echem, bardzo oryginalnem.** Oto w biurze T. K. U. zjawiła się deputacja, złożona z pp.: Hajca, dra Hierowskiego, Kotońskiego, Pęksy i Rudnickiego i prosiła przewodniczącego T. K. U., dra Diehla o przychylne zaopinjowanie prośby p. Trzaski, właściciela restauracji w Zakopanem o złagodzenie kary 14-dniowego aresztu za przekroczenie cennika. Dr. Diehl oświadczył deputacji i obecnemu p. Trzasce, że o ile będzie jeszcze raz zapytany o opinję w sprawie prośby o ułaskawienie, wniesionej do P. Prezydenta Rzeczypospolitej — oświadczy się za złagodzeniem kary pod warunkiem, że p. Trzaska złoży publiczną deklarację, w której wyraźnie uzna swoją winę i na znak żalu złoży ofiarę na cel publiczny. Motywując swe stanowisko, oświadczył dr. Diehl — iż kieruje się w tej sprawie **względami wychowawczymi i koniecznością** dania zadośćuczynienia rozgoryczonej opinji publicznej. P. Trzaska przyjął dobrowolnie ów warunek a deputacja podziękowała drowi Diehlowi za obywatelskie załatwienie sprawy.

I ujrzeliśmy stary, **średniowieczny pręgierz w nowej postaci:**

Oto na łamach doskonale redagowanego „Głosu Zakopiańskiego“ — zajmującego w tej podjazdowej walce prawdziwie obywatelskie stanowisko — ukazało się **oświadczenie** p. Trzaski, dotąd **pierwsze w Polsce.** Brzmienie jego następujące:

„Uznając słuszność orzeczenia Starostwa w Nowym Targu, skazujący mnie na areszt 14-dniowy za przekroczenie cennika w mojej restauracji — przyznaję się publicznie do winy a na znak żalu składam w kasie Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej 500 zł. — po połowie na rzecz szpitala klimatycznego i Bursy uczniów Szkoły zawodowej. Pragnąc dotychczasowe dobre imię dzieciom zostawić w nieposzlakowanym stanie— proszę powołane władze, w szczególności Tymczasową Komisję Uzdrowiskową, opiekunkę kuracjuszy i turystów — o przychylne zaopinjowania prośby mojej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o złagodzenie kary.

Franciszek Trzaska.

W ten sposób pod pręgierzem opinji publicznej stanął jeden z zakopiańskich paskarzy, który broniąc się przed kratkami, uderzył w ton kajania się — drugi oczekuje chwili, w której padnie okratowana omega tej jaskrawej sprawy.

A za przykładem owych „górnych“ z Krupówek — idą ci ze Skibówek czy Żywczańskiego, którzy za niechlujne nory stawiali paskarskie ceny, żądając za ich wynajem cen, równych niemal pensjonatowym. Pokrzyżowało plany paskarzy góralskich **obwieszczenie Starostwa** nowotarskiego, określające ścisły **cennik dla Poronina, Witowa, Kościeliska i Czarnego Dunajca.** Wskutek tego zarządzenia znaczny zastęp gości spłynął do owych miejscowości — a chaty góralskie na Skibówkach, czy przy Kościeliskiej świecą pustkami...

am.

Rzeczy ciekawe

ROZCZAROWANIE HOTELARZY PARYSKICH. Właściciele znacznej liczby pierwszorzędnych hoteli paryskich ulegli łatwo zrozumiałej pokusie: podnieśli do fantastycznej wysokości ceny w swych zakładach, licząc na wielki zjazd cudzoziemców, a przedewszystkiem Amerykanów obładowanych dolarami. z okazji odbywającej się Olimpjady.

Spotkał ich jednak srogi zawód. Nawet najbogatsi Amerykanie uznali, że cena 200 i 300 franków dziennie za pokój, jest pospolitem zdzierstwem i zwrócili się do tych drugo- i trzeciorzędnych hoteli, które zadowoliły się podwyższeniem cen normalnych o 30 do 40 procent.

Obecnie więc zbytkowne hotele paryskie świecą pustkami, podczas gdy hotele niższego rzędu, oraz pensjonaty, robią świetne interesy. Naogół jednak stwierdzono, iż napływ cudzoziemców do Paryża w okresie Olimpjady jest znacznie słabszy, niż się spodziewano.

„BŁĘKITNI RYCERZE“. Sensację dnia stanowi w Paryżu wiadomość o utworzeniu się tamże tajnego klubu pod nazwą **„Błękitni rycerze“.** Celem tego klubu nie jest polityka bieżąca, ani chęć wskrzeszenia tradycyj średniowiecznych, ponieważ założył on sobie jako jedyny cel: **wskrzeszenie dawnej elegancji, jaką odznaczali się mężczyźni we Francji,** a jaka zaginąć miała w zupełności.

Członkowie powyższego klubu wychodzą z założenia, że Francja, a specjalnie Paryż, była ongi siedzibą nietylko najbardziej eleganckich kobiet, ale także mężczyzn. Obecnie zaś zaniedbanie w ubiorze u mężczyzn w Paryżu doszło do tego stopnia.

Jak zamierzają walczyć „Błękitni rycerze“ z tem złem — na razie jest ich tajemnicą. Wiadomo tylko tyle, że będą odgrywali rolę pewnego rodzaju tajnych policjantów, karcących zaniedbania w ubiorze mężczyzn i dlatego nazwiska ich są ukryte.

Znaczną rolę w ich działalności odgrywać ma propaganda za pomocą dzienników prowadzona, względnie, **udzielanie publicznych nagan za pomocą druku** tym członkom wyższych i najwyższych sfer społecznych, którzy dopuszczą się „karygodnego“ zaniedbania w swym stroju, jak np. pojawienie się w ubraniu marynarkowem w loży podczas przedstawienia w Operze, gdy panie mają na sobie toalety wieczorowe itp.

Przedewszystkiem zaś mają wejść „Błękitni rycerze“ w ścisły kontakt z wielkimi klubami paryskimi i dokonywać ścisłej cenzury nad sposobem ubierania się mężczyzn do nich należących.

Z DNIA.

Przeciw kandydaturze p. Rollego.

Ze sfer obywatelskich naszego miasta otrzymujemy następujące słuszne uwagi w związku z wyborami na prezydenta miasta.

Podpisani obywatele m. Krakowa zostali ogromnie zaniepokojeni i zastraszeni wiadomością, że najpoważniejszym kandydatem na prezydenta miasta jest p. Rolle. Nie chcemy podnosić ogólnie znanego braku wszelkich danych u p. Rollego na to stanowisko. Człowiek **chory,** bez inicjatywy itp. Chcemy przytem z naciskiem podnieść, że jest on duszą i ciałem oddany p. Bobrowskiemu, którego jest najczulszym, najserdeczniejszym przyjacielem. Każde życzenie p. Bobrowskiego jest dla p. Rollego rozkazem, nie ulegającym dyskusji!! Podobnie i dr. Schneider, który zabiega gorliwie o miejsce wiceprez. po Rollem — jest znowu tegoż Rollego najczulszym przyjacielem!! Byłoby rzeczą wysoce niewskazaną, by losy naszego miasta spoczywały w rękach zaufanych p. Bobrowskiego! I tylko dla naiwnych była przeznaczona odpowiedź p. Bobrowskiego, gdy zapytany o zdanie, co do prezydentury p. Rollego odrzekł, że musi się porozumieć ze swoją panią, ale przypuszcza, że takowa się zgodzi.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Nauczycielka" — wieczorem: „Eros i Psyche". (Ostatnie przedstawienie dramatu).

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Głupi Jakób" — wieczorem: „Czerwony młyn".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Królowa Moulin Rouge", dramat w 7 akt.
Reduta: „Spółka bez ogr. odpowiedzialności"; zaś o godzinie 9 wieczór program naukowy: **„Choroby weneryczne"** z prelekcją lekarza specjalisty.
Sztuka: „Huragan", sensacyjny dramat w 8 aktach.
Uciecha: „Phroso", romans awanturniczy w 8 aktach.
Wanda: „Symfonja śmierci", dramat w 6 aktach.
Warszawa: „Piekielny karnawał".
Zachęta: „Walka o testament". (Charry Pell).

PRZED WYBOREM PREZYDENTA MIASTA. Sekretarjat magistratu rozesłał już do wszystkich radnych miejskich zaproszenia na nadzwyczajne tajne posiedzenie rady miejskiej dla wyboru prezydenta, które odbędzie się w czwartek 24 bm. o godz. 6 wieczór. Radny miejski, który na posiedzenie to nie przyjdzie bez należytego usprawiedliwienia, traci mandat. Komplet posiedzenia jest — jak nas informuje sekretarjat magistratu — zapewniony.

ZNIŻKA CEN MIĘSA — PODWYŻSZENIE CEN CHLEBA. Magistrat komunikuje, iż z dniem 17 bm. obowiązują następujące ceny: 1 kg chleba żytniego jasnego z 65 proc. przemiału 0.27 gr; ciemnego 0.23 gr. — Mięso wołowe w sklepach i jatkach I. klasy: 1 kg mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 1.45 zł.; bez dokładki 1.74 zł.; polędwicy 1.79 zł.; w klasie II.: mięso wołowe z 20 proc. dokładką 130 zł: bez dokładki 1.56 zł.: polędwicy 1.61 zł.; w klasie III mięso wołowe z dokładka 1.05 zł; bez dokładki 1.26 zł.; polędwicy 1.31 zł. Nadmienia się, że obecnie chleb jasny ma być wypiekany z mąki lepszej 65 proc., a więc tem samem jakość chleba powinna się obecnie znacznie poprawić. Wszelkie zażalenia na jakość chleba należy donosić do magistratu celem ukarania winnych piekarzy.

ZNIESIENIE ZAKAZU WYWOZU TŁUSZCZÓW I WĘDLIN. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 21 br. znosi się aż do odwołania zakaz wywozu wędlin i tłuszczów z Krakowa do innych miejscowości w kraju.

SKUTKI OPILSTWA. Piotr Opoczko, wyrobnik, idąc w stanie nietrzeźwym ul. Skrzyneckiego upadł na chodnik tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o kamienie i zmarł na miejscu. Zwłoki oddano na polecenie lekarza obwodowego do zakładu medycyny sądowej.

OBŁAWA POLICYJNA. W dniu wczorajszym między godz. 9 a 12 w nocy przeprowadzono w obrębie I. komisarjatu PP. obławę policyjną na podejrzanych osobników, w czasie której przytrzymano 9 osób za włóczęgostwo, 5 osób doprowadzono do magistratu za niedozwolony wywóz artykułów spożywczych.

WZIĄŁ NA KAWAŁ. Wczoraj popołudniu do mieszkania Marji Link przyszedł jaki elegancko ubrany osobnik, który dopytywał się o jej syna; skoro Linkowa wyszła do drugiego pokoju, skradł leżący na stole damski złoty zegarek i zbiegł.

(j.) **GROTTGER W PIELUSZKACH!!** Piękno naszych plant krakowskich rośnie z dniem każdym. Onegdaj mamki i niańki podwawelskiego grodu — pragnąc widocznie połączyć piękne z pożytecznem — udekorowały pomnik Grottgera na plantach mokremi pieluszkami i pierzynkami. Pomnikowi to nie zaszkodzi a pieluszki na słońcu prędzej wyschną. Nieprawdaż? Ale żart na stronę! Od paru dni widzieć można pomnik ten obwieszony schnącemi na słońcu pieluchami i tylko dziwić się należy, że nikt się nie znajdzie śmielszej natury, ktoby pieluchy postrącał a niańiom i mamusiom ze Stradomia powiedział parę słów prawdy. I co na to organa magistrackie?

DO CZŁONKÓW SEKCJI KOLARSKIEJ KLUBU SPORTOWEGO CRACOVIA. We środę dnia 23 bm. o godzinie 7 wieczorem zapraszamy wszystkich WPanów na posiedzenie ul. Stolarska l. 6 I piętro, celem omówienia sprawy budowy toru kolarskiego na boisku Klubu Sportowego Cracovia.

Emeryci w obliczu śmierci głodowej

List emeryta wołający o pomstę do nieba. — 12 złotych emerytury miesięcznej. — A biurokratyzm święci triumf!

(j.) Straszna nędza emerytów, którym obecnie mimo uchwalenia nowej ustawy emerytalnej nie tylko nie wypłaca się uposażenia obliczonego według nowej ustawy, ale **obcina się i zmniejsza co miesiąca** — woła naprawdę **o pomstę do nieba! Samobójstwa emerytów są już na porządku dziennym,** a przeliczenie emerytur wedle nowej ustawy **przewleka się z dnia na dzień. Biurokratyzm najgorszego gatunku święci dziś, niestety, u nas w oPlsce triumf! Pół roku minęło od uchwalenia nowej ustawy emerytalnej, a emeryci doczekać się nie mogą należnego im uposażenia.**

Poniżej zamieszczamy in extenso list, jaki jeden z przyjaciół pisma naszego otrzymał od emeryta kolejarza z prowincji. Może list ten poruszy wreszcie nasze mamuty biurokratyczne i sprawę wypłaty należnych emerytur popchnie wreszcie naprzód.

„Szanowny Panie!

Za niedawno temu posłane w liście 1 i pół miljona marek serdeczne Bóg zapłać po staremu.

Muszę panu opisać, jak teraz po tej regulacji nas traktują: za miesiąc maj dostałem 37 zł., to jeszcze jakoś szło, za miesiąc czerwiec 27 zł., a **za lipiec 12 zł. 70 gr.** Czynsz płacę na miesiąc 10 zł., to mi **zostało 2 zł. 70 gr. na utrzymanie.** Proszę więc pana doradzić mi, co mam czynić, gdzie pukać o polepszenie.

Przeszłego roku żądali odemnie deklaracji na powiększenie emerytury, którą posłałem i dotychczas miałem nie zadużo, ale tak, że mógł człowiek jako tako żyć, bo moja żona także nieco zarobiła, **a teraz dostaję tyle, że tego na rewolwer za mało.**

Żebrać też nie mogę iść, bo jestem codzień słabszy na nogi, reumatyzm jak we mnie grasował, tak i nadal grasuje, a to z tej przyczyny, że nie mogę tych lekarstw kupić, co na to skutkują, bo są teraz horendalnie drogie a nic nie warte. oMżeby było dobrze, żebym wniósł prośbę do Ministerstwa, chociaż **i to pewnie niewiele poskutkuje.** Proszę mi napisać, jak pan się na to zapatruje.

Nic mi innego nie zostanie, jak głodową śmiercią zejść z tego świata. O ubraniu ani mowy, w łachmanach musi jeden a drugi chodzić, bo moja żona nie może temu zaradzić, mimo najlepszych chęci".

Oto dokument ilustrujący położenie emerytów! Komentarze chyba zbyteczne!

——— o o o ———

W obronie kościoła św. Agnieszki.

Nowe kramy żydowskie zasłonią i zeszpecą ten cenny zabytek. — Co na to Urząd konserwatorski przy Województwie?

Z komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki otrzymujemy następujące pismo:

Jeden z poważnych mieszczan krakowskich, kupując przed paru dniami papę w zakładach radcy miej. p. Godzickiego, mieszczących się w ogrodzie Tow. Dobroczynności przy ul. Dietlowskiej zauważył, że rozbiera on szopy tam stojące. Zaintrygowany dowiedział się, że **zarząd Tow. Dobroczynności wypowiedział p. Godzickiemu dzierżawę pasa gruntu wzdłuż ulicy tej położonego 10 m. szerokiego a około 60 m. długiego, gdyż**

obszar ten wydzierżawiono żydom na lat kilkanaście na bardzo dobrych warunkach, na którym mają stanąć w najbliższym czasie różne budy i kramy żydowskie.

W tej smutnej sprawie mają być zaangażowane wysoko postawione osobistości, których nazwisk nie chcemy na razie wymieniać.

Ponieważ **zaniepokojone mieszczaństwo** a także **Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki daremnie starają się u źródeł dowiedzieć prawdy i wszędzie otrzymują niejasną odpowiedź,** przeto **domagają się publicznego wyjaśnienia od zarządu Tow. Dobroczynności i od Prezydjum Magistratu czy rzeczywiście grunt ten został wydzierżawiony komu, oraz czy budownictwo miejskie udzieliło konsensu na budowę żydowskich kramów i dlaczego?** gdyż inaczej **będą zmuszeni wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.**

Byłby to skandal ze strony **Tow. Dobroczynności** a szczególnie **ze strony Magistratu,** który **stale zezwala żydom na różne budowy bez zgody katolickich sąsiadów,** a w tym wypadku **bez zgody Urzędu konserwatorskiego przy Województwie, tkóremu powierzona jest opieka nad zabytkami, jakim jest kościół św. Agnieszki.** W razie bowiem wybudowania tych kramów, **zabytek ten zostałby z ostatniej strony zasłonięty i żydowskiemi budowlami zduszony.**

Mimowoli nasuwa się pytanie: **gdzie żyjemy? dokąd idziemy? czy przypadkiem nie do Palestyny?** Chyba, że to wszystko, co się od pewnego czasu dzieje w Krakowie, jest karą Bożą, zesłaną na opamiętanie.

Za Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie: Prezes: **O. Marjan Paszkiewicz.** Sekretarz: **Ign. Sarna.**

S. p. prof. dr. Walery Jaworski

Polska poniosła wielką stratę po zgonie profesora dra **Walerego Jaworskiego.** Zmarły urodził się dnia **20 marca 1849 r.** we Florynce (sądeckie). Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Przemyślu uczęszczał na wydział filozoficzny we Lwowie oddając się naukom przyrodniczym. Następnie jako profesor w szkole realnej w Krakowie oddał się studjom na Wszechnicy Jagiell., gdzie otrzymał w 1880 r. dyplom doktora wszechnauk lekarskich, później odbywał podróże naukowe po Europie. W r. 1893 otrzymał veniam legendi na wydziale lekarskim jako docent patologji i terapji.

Niedługo został zamianowany profesorem nadzwyczajnym, a potem zwyczajnym tych nauk. Po śmierci prof. Edwarda Korczyńskiego objął w 1905 kierownictwo Kliniki medycznej Uniw. Jag., które sprawował do r. 1919. Nazwisko prof. dr. W. J. znane powszechnie w kraju i zagranicą przez liczne publikacje jego dzieł i rozpraw z dziedziny, jak np. działanie wody karlsbadzkiej na organizm, nowe badania nad chorobami przewodu pokarmowego itp. Liczne są jego prace nad skonstruowaniem wielu przyrządów medycznych.

Prof. dr. Jaworski pozostawił po sobie żal cierpiącej ludzkości, której był dobrodziejem.

Cześć Jego pamięci!

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wezwanie 3 posłów do złożenia mandatów

przez Centr. Komitet wychowawczy bloku mniejsz.

Wszyscy trzej wezwani są żydami.

Warszawa. (AW.). **Centralny Komitet Wykonawczy bloku mniejszości** ogłosił komunikat **stwierdzający, że**

prawa do mandatów opróżnionych po ustąpieniu posłów, mają przedstawiciele tych samych stronnictw.

Wobec tego **komitet wezwał Feinsteina, Bulwę i Dniańskiego do natychmiastowego złożenia mandatów celem ustąpienia miejsca właściwym posłom.**

Wszyscy trzej wezwani są żydami.

Posłowie żydowscy wyjeżdżaja do Londynu

na obrady międzynar. Organiz. Sjonistycznej.

Warszawa. (AW.). W dniu dzisiejszym wyjeżdża **do Londynu na obrady Rady nadzorczej Międzynarodowej Organizacji Sjonistycznej grupa posłów sejmowych** m. in. **p. Peich, p. Barbstein i p. Grünbaum.**

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY PROPAGANDY.

Warszawa. (AW.). Wczoraj odbyło się **pierwsze posiedzenie Rady propagandy.**

Do zarządu Rady weszli **Korfanty, Steczkowski i Zdziechowski.**

——o——

ARESZTOWANIE POSŁA KOMUNISTYCZNEGO.

w Bułgarji za organizowanie rozruchów.

Bukareszt. 19 bm. PAT. Z Sofji donoszą, że po zamknięciu sobrania **aresztowały władze posła komunistycznego dr. Maksymowa** pozostającego pod zarzutem **organizowania koło Burgas rozruchów na tle komunistycznem.**

Zabiła ukochanego z wielkiej miłości.

Tragedja pary służebników Piękna.

Umińska po dokonaniu tragicznego czynu zemdlała. — Prasa paryska stwierdza, iż Umińska działała pod wpływem wielkiej miłości i w chęci skrócenia cierpień Żyznowskiemu. Pogrzeb ś. p. Żyznowskiego odbył się w Paryżu staraniem konsulatu polskiego.

Paryż. (PAT) Stanisława Umińska **pozostaje w dalszym ciągu w szpitalu, w którym dokonała tragicznego czynu.**

Zarząd szpitala otoczył chorą i wyczerpaną artystkę nizwykle życzliwą opieką.

Natychmiast po wypadku Umińska zemdlała, i przez dłuższy czas nie można było przyprowadzić jej do przytomności.

W chwili obecnej jest zupełnie wyczerpaną. Zarząd szpitala oświadczył gotowość przetrzymania Umińskiej aż do czasu ukończenia śledztwa.

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Żyznowskiego. Urządzeniem pogrzebu zajął się konsulat polski.

Prasa francuska omawia tragiczny czyn artystki naogół zachowując dyskrecję. **stwierdza jednak, że Umińska działała pod wpływem wielkiej miłości i w chęci skrócenia cierpień Żyznowskiemu.**

Związek artystów scen polskich w obronie Umińskiej.

Warszawa. (AW). **Związek artystów scen polskich postanowił zorganizować obronę prawną w sprawie Stanisławy Umińskiej. Związek powierzył obronę adwokatowi Gustawowi Beylinowi.** Adwokat Beylini udaje się niezwłocznie do Paryża.

Tragiczny czyn bezgranicznego poświęcenia

ofiara wielkiej miłości.

Warszawa, 19 lipca.

Wczoraj o godzinie 6 po poł. w lokalu **Klubu Artystycznego,** za specjalnemi zaproszeniami, odbyło się **zamknięte zebranie kilkudziesięciu osób z warszawskiego świata sztuki, aby poznać i ustalić wśród siebie opinję o czynie p. Stanisławy Umińskiej.**

Opinja tych ludzi, którzy wczoraj zasiedli kręgiem, aby w skupieniu, **poważnie i z głęboką troską pomówić o tem nieszczęściu, które się stało ma wartość werdyktu.**

Nie padł ani jeden frazes, ani jedno słowo błahe nie zabłąkało się do krótkich, prostych przemówień.

Opinja zwarta, jasna, nie pozostawiająca żadnych wątpliwości:

dokonany został czyn heroicznego poświęcenia, czyn krwawy

więc zgóry odsądzony od uznania, lecz tak **tragicznie konsekwentny,** tak **nieubłaganie konieczny, jak**

akt bezgranicznego oddania i miłości,

że budzić musi tylko współczucie najgłębsze.

Wśród wypowiadających się ludzi, był ktoś, kto **przed kilku ledwie dniami powrócił z Paryża, cały czas obcując tam z umierającym ś. p. Żyznowskim i p. Stanisławą Umińską.**

Stwierdził on faktami to, co wszyscy obecni rozumieli, czego się domyślali nie znając przebiegu tych ostatnich dni.

Więc jasny i wyraźny stanął przed oczyma obraz. **Straszne cierpienia fizyczne i świadomość beznadziejności stanu odebrały ś. p. Żyznowskiemu wolę.** W ostatnich dniach

błagał wszystkich o skrócenie cierpień, żonę swą zaklinał,

to płaczem to znów pozornie spokojną perswazją, opanowywał jej myśl. Oddaną, bezgranicznie kochającą kobietę, z całą **bezwzględnością człowieka wpół żywego i cierpiącego ponad ludzkie siły, hypnotyzował:**

nikt nie chce — ty musisz, jeśli mnie kochasz musisz skrócić straszną moją mękę.

P. Stanisława **Umińska po kilkutygodniach bezustannego czuwania przy chorym w Warszawie** (dzień spędzała przy nim, wieczorem grała w teatrze, nocą drzemała znów przy nim) **po trzech tygodniach nieodchodzenia ani na chwilę od szpitalnego łóżka,**

po kilkakrotnym oddaniu swej krwi

była (jeśli już nie mówić o stanie jej wewnętrznym) **pół przytomna, goniła resztkami sił.**

W takim stanie rzeczy czyn p. Stanisławy Umińskiej **urasta ponad ludzki sąd,** ledwie stóp jego dosięgnąć może ludzkie współczucie.

* * *

Na pomoc Stanisławie Umińskiej

P. Stanisława Umińska pozostawiona została w tym samym szpitalu Paul Brousse, gdzie skończył cierpienia ś. p. Jan Żyznowski. **Jest to przytułek raczej niż szpital, na przedmieściu dla nędzy paryskiej. Warunki straszne — zupełny brak opieki.**

To też na wczorajszej naradzie w Warszawie dwie sprawy omawiano: Przedewszystkiem **zdecydowano w formie depeszy do prasy paryskiej powiadomić francuską opinję o tem co jest istotą czynu p. Stanisławy Umińskiej.** Powtóre **pospieszyć z realną pomocą nieszczęśliwej,** aby we wszystkiem na co władze francuskie pozwolą **użyć jej strasznej doli.**

depesza, wysłana wczoraj do prasy francuskiej brzmi jak następuje:

Zarząd Związku artystów scen polskich oraz zgromadzeni w Warszawie literaci, dziennikarze, autorzy dramatyczni i artyści polscy, poruszeni do głębi tragedją Stanisławy Umińskiej i ś. p. Jana Żyznowskiego, wyrażają głębokie współczucie znakomitej artystce oraz przekonanie, że opinja francuska wniknie w przyczyny tego wielkiego nieszczęścia, które doprowadziło Stanisławę Umińską do tak rozpaczliwego czynu.

Wykrycie jaskini gry

Utrzymywała ją żydówka. — Grali oczywiście żydzi wciągając tam bogatych gojów.

Do urzędu policji śledczej w Warszawie niejednokrotnie dochodziły wiadomości, iż w śródmieściu rozpanoszyły się jaskinie gry, dokąd

szajki żydowskie zaciągają gojów

o małym rozumie, lecz o dużej naiwności i jeszcze większych wypchanych „mamoną" kieszeniach.

Tę zarazę żydowską postanowiono wytropić. Wczoraj o godz. 2 po północy policja wkroczyła do mieszkania Nr. 4 przy ul. Pańskiej 9, gdzie

zastała 19 osób rozbawionych trunkami i zajętych hazardowną grą.

Właścicielka jaskini gry niejaka **Sura Wajsbrod** omal nie zemdlała z przestrachu, urwał jej się bowiem „piękny" i bardzo popłatny proceder. Z pośród 19 „gości", 16 było samych żydów, **trzech zaś bogatych gojów, których ogrywano.**

Oficerowie polscy w Belgradzie

Belgrad. (AW). Delegacja oficerów polskich wyjechała onegdaj w góry Avala z charge d'affaires polskim na czele. Na grobie Nieznanego Żołnierza delegacja polska złożyła wieniec z napisem: „Nieznanemu bohaterowi serbskiemu", oficerowie i kadeci polscy.

Belgrad. (AW). Dyrektor szkoły wojskowej gen. Pokorny wydał wczoraj wieczorem bankiet na cześć bawiących w Jugosławji oficerów i kadetów polskich. Bankiet odbył się w kasynie oficerów. Dyrektor **Pokorny** wzniósł toast na cześć Polski. Odpowiedział major **Lam,** przewodniczący wycieczki, pijąc za zdrowie króla. W dalszym ciągu przemawiali jeszcze major **Biegański,** por. **Machalski.** Wśród bardzo serdecznego i miłego nastroju w sali kasyna rozpoczęto tańce narodowe serbskie i polskie. Na bankiecie obecny był między innymi polski charge d'affaires **Komarnicki.**

Co słychać w świecie?

EKS-KRÓL FERDYNAND WRACA DO BUŁGARJI?

Belgrad. (AW). Dzienniki notują pogłoskę **o powrocie eks-króla Ferdynanda do Bułgarji.**

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W ANGIELSKIEJ ARMJI I FLOCIE.

Moskwa. (AW). Kongres międzynarodowych związków zawodowych komunistycznych obradował nad sprawą sytuacji **i zadań związków zawodowych w Anglji.** Mówcy Anglik **Mann** i Rosjanie **Kalinin i Łozowskij** podkreślali **trudności, jakie napotyka działalność komunistycznych w Anglji** z powodu konserwatyzmu i niewolniczej psychiki robotników. Szczególnie ważna dla rozwoju komunizmu jest **agitacja w armji i flocie,** agitacja ta jednak **jest zbyt niebezpieczna,** aby mogła być prowadzona na większą skalę. Dla rozszerzenia swych wpływów komuniści powinni pozostawać w istniejących związkach zawodowych.

POGAŃSKIE OBRZĘDY W ROSJI.

Moskwa. (AW). W powiecie Tichwińskim o 150 km. od Petersburga **wykryto istnienie obrzędów pogańskich. W lesistych okolicach powiatu czczony jest bałwan „Nikoła na kołach", któremu składają w ofierze krew zabitych zwierząt.** Etnografowie, członkowie Tow. Geograficznego zebrali szereg pieśni śpiewanych podczas tych obrzędów.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH.

Medjolan. (AW). Na linji **Caronno-Rescaldina wykoleił się pociąg osobowy. Śmierć poniosło 8 osób. Liczba rannych,** dotąd nieustalona definitywnie, **waha się około 50 osób, w tem wiele ciężko rannych.**

STRASZNE TRZĘSIENIE ZIEMI MA ZNISZCZYĆ NOWY JORK.

Przepowiednia profesora astronomji.

Nowy Jork. (AW). Profesor astronomji **Godd** w Filadelfji przepowiada, że w niedalekiej przyszłości **Nowy Jork zniszczony będzie przez trzęsienie ziemi jeszcze straszniejsze, niż ostatnie trzęsienie ziemi w Japonji.**

TYSIĄCLECIE ZAŁOŻENIA STOLICY NADREŃSKIEJ.

Berlin. (AW). W przyszłym roku ma być obchodzone **1000-lecie założenia stolicy nadreńskiej.** Z tej okazji wybuchł **spór między Kolonją a Düsseldorfem,** gdyż oba te miasta chcą uchodzić za stolicę Nadrenji. Chodziło o to w szczególności, **w którem mieście ma się odbyć uroczystość 1000-lecia.** Zdecydowano, że **rozpocznie się ona w Düsseldorfie,** gdzie również odbędzie się **wielki tydzień teatralny i igrzyska sportowe.** Natomiast **koniec uroczystości przeniesiony będzie do Kolonji.**

GIEŁDA.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 208.40; Nowy Jork **548** i pół; Londyn 24.02; Paryż 28.07; Medjolan 23.65; **Praga** 0.0069; Bukareszt 2.45; eBlgrad 6.50; Sofja 4.77 i pół; Wiedeń 0.0077 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Mraźnica 36; Tepege 39; Zieleniewski 120; Apollo 540; Karpaty 170; Fanto 198. Galicja 1070; Schodnica 248; Lumen 10.1; Bank Hipoteczny 8.5; Nafta 200; Kolej Lwów—Czerniowce 125; Bank Małopolski 4.5; Browary Lwowskie 120; Silesja 20.1; Goleszów 600.

Romantyczne porwanie Heleny

w przeddzień ślubu przez wiejskiego Farysa.

Miłosna przeróbka greckiego prawzoru w polskim Dobrzyńcu.

Wieś **Dobrzyniec,** gminy Glinianki, przeżywa nielada sensację. **Powtórzona została na małej scence tamtejszego życia prastara, romantyczna tragedja, porwania Heleny przez Parysa.** Tym razem w roli boskiego młodzieńca wystąpił niejaki p. **Józef,** syn **Antoniego D.**

Są pewne odchylenia od greckiego prawzoru, nie ma bowiem młodej pani Heleny, lecz jest

młodziutka panna Helena, córka zamożnych gospodarzy

Skończyła ona latem tego roku **siedemnastą wiosnę życia.** Ale jest miłość z porwaniem a raczej **porwanie z miłości** o co głównie chodzi.

Dziewczę było wesołe i żywe. Jej duże, szafirowe oczy, osłonięte długiemi firankami cienistych rzęs i lśniące, spadające aż po kostki, kasztanowate włosy budził zachwyt wśród okolicznej młodzieży. Za jej wysmukłą kibicią, gdy przechodziła po przez wieś, goniły roztęsknione oczy wiejskich kawalerów. Młoda dziewczyna lubiła flirtować. To też otaczał ją stale cały rój wielbicieli. Starających się o jej rękę i urodę było wielu. Raz w raz zjawiali się swatowie w chacie jej rodziców, prosząc ich o rękę nadobnej córki.

Wśród zakochanych wysunął się na plan pierwszy dwudziestoośmioletni p. Józef

sąsiad uwielbianej piękności.

Dziewczę **odwzajemniało się urodziwemu młodzianowi sympatją.** Rodzice Helenki **nie życzyli sobie jednak p. Józefa, odmawiając swej zgody na związek małżeński,** nie odznaczający się pod względem materjalnym właściwościami dobrej partji.

Wreszcie trafił się właściwy konkurent. **Rodzice postanowili wydać Helenkę za wybrańca swych kalkulacji dorodnego gospodarza wiejskiego niejakiego p. M.**

Ślub miał odbyć się 13 lipca.

b. r. Przygotowania do uroczystości weselnych były już na ukończeniu. Cała wieś, a szczególnie jej młodzież obojga płci posmutniała. Nie poddawał się tylko rozpaczy zakochany po uszy p. Józef.

Co dzień widywał się ze swą ukochaną i sam pomagał jej w tysiącznych przedślubnych zatrudnieniach.

Do ślubu został już tylko tydzień. Panna Helena widocznie nie była szczęśliwą z karjery, jaka ją oczekiwała, gdyż chodziła smutna, przygnębiona, często łzy błyskały w jej oczach. Ojciec nie zważał na kaprysy córki. W tem

na kilka dni przed ślubem córka zniknęła ze wsi.

Oto wieczorem poprzedniego dnia długo rozmawiała pod lasem z p. Józefem. Kochali się bardzo oboje. Bez siebie żyć nie mogli. Kilka słów i plan był gotowy. **W nocy panna Helena pocichu opuściła panieńską komorę.** Zabrała ze sobą przygotowaną wyprawę ślubną, kilka sukienek, bieliznę, buciki i niepostrzeżona przez nikogo wyszła w pole. Tu czekał tak samo przygotowany szczęśliwy kochanek.

Porwał więc wiejską Helenę na wóz i ruszył w stronę stacji koleji żelaznej.

Następnego dnia, jakieś wielkie miasto, może i sama Warszawa, wchłonęły w głąb swoją wiejskiego Parysa i jego Helenę.

Stroskany ojciec w kilka dni po tajemniczym zniknięciu córki zameldował o wypadku policji.

Komendy policji w Mińsku Mazowieckim i w Warszawie zarządziły już poszukiwania za zakochaną parą. Znaleźć będzie łatwo, ale rozerwać... kochających się...? Zobaczymy, czy surowe prawo nie roztkliwi się na widok szczerej dziś tak rzadkiej miłości.

KU CZCI SŁAWNYCH POLEK.

Grób Konopnickiej.

Zaniedbanie grobu Marji Konopnickiej na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie nasuwa korespondentowi warszawskiego „Kurjera Polskiego" następujące refleksje:

„Cmentarz Łyczakowski we Lwowie, **to jedno z najpiękniejszych miejsc wiecznego wypoczynku. Cudne, pagórkowate położenie, wśród zieleni i leśnego cienia otwiera co chwila panoramę rozległą na miasto** całe: oryginalne, pełne kresowej energji w pomyśle pomniki naszych bohaterów w boju i życiu jak np. Ordona, „Cmentarzyk orląt", pełen świeżych kwiatów, zdobiących te młodzieńcze groby obrońców Lwowa, wzgórze poświęcone weteranom 1863 r. z symboliczną mogiłą i pomnikiem poległych powstańców — wszystko to stwarza nastrój wyjątkowy. Na tymże cmentarzu znajduje się **grób największej naszej poetki,** tej, która w epoce pozytywizmu rozbrzmiewała struną głębokiego liryzmu, odradzając nieomal romantyzm. **Jakże ten Lwów, taki wielki w objawach swego krwią przypieczętowanego bohaterstwa, oddaje hołd największej patrjotce poezji naszej?... Smutne rozczarowanie...**

niepozorna mogiła darnią ledwie okryta, na nie potrzaskany w kawałki, że z trudem przeczytać można napis: „Marja Konopnicka"— nic więcej, nawet daty śmierci...

Jedynie brzoza płacząca mówi nam szumem swoim, że tu spoczywa ta, która **wielkiem sercem odczuła niedolę ludu i wyprowadziła go mocą swej twórczości na szerszą widownię".**

Ponieważ „Kurjer Polski" otworzył rubrykę ofiar na restaurację grobu Konopnickiej, autorka notatki odsyła tam czytelników „Kurjera Polskiego". **Czy powyższe, bardzo słuszne uwagi dziennika warszawskiego nie powinnyby wywołać echa przedewszystkiem i w pierwszy rzędzie we Lwowie?**

DROBNE OGŁOSZENIA

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. **Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.**